

Wybór lat dziewięćdziesiątych XX wieku dla obecnej analizy związany jest z istotnymi zmianami, które od tamtego właśnie czasu zaszły. Zjawiskiem charakterystycznym dla współczesności jest dezideologizacja pojęć. Takie klasyczne do niedawna pojęcia politologiczne, jak lewica, prawica, centrum, liberalizm, konserwatyzm czy demokracja, zaczęły tracić swoje pierwotne, czytelne znaczenie, stając się terminami w istocie rzeczy „hybrydowymi”. Dlatego też zdarza się dziś często, że np. programy partii uznających się za prawicowe zawierają liczne treści charakterystyczne niegdyś dla lewicy, a partie lewicowe nierzadko odwołują się do ideologii liberalnej. Jest to swoisty trend pragmatyczny, mający na celu bycie atrakcyjnym dla szerokich rzesz wyborców. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w okresie transformacji systemowej w państwach postkomunistycznych, partie polityczne częściej wyrażały potrzebę „rzetelności ideologicznej” niż stawiały na powszechny obecnie pragmatyzm. W ten kontekst wpisywały się także ugrupowania i środowiska konserwatywne w Polsce. Nurt konserwatywny charakteryzują następujące zasady: zasada ciągłości dziejów, zasada religijnej etyki społecznej, zasada hierarchicznej struktury społeczeństwa, zasada pragmatyzmu politycznego, zasada legalizmu, zasada nienaruszalności własności¹.

W tym okresie do grona ugrupowań i środowisk reprezentujących przedstawiony kanon konserwatywny można zaliczyć: Ruch Młodej Polski (RMP); Unię Polityki Realnej (UPR), kierowaną przez Janusza Korwina-Mikke, wywodzącą się z powstałego w 1987 r. Ruchu Polityki Realnej; Partię Konserwatywną (PK), kierowaną przez Aleksandra Halla, powołaną w 1992 r., która wraz ze Stronnictwem Ludowo-Chrześcijańskim utworzyła w 1997 r. Stronictwo Konserwatywno-Ludowe (SKL) i weszła w skład centroprawicowej koalicji Akcji Wyborczej Solidarność (AWS). Z Partii Konserwatywnej wywodziła się powstała w wyniku rozłamu w jej szeregach Koalicja Konserwatywna z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim na czele, która w 1999 r. weszła w skład SKL. Do ugrupowań konserwatywnych bywa też zaliczany Ruch Stu, kierowany przez Czesława Bieleckiego. Ponadto w ramach nurtu konserwatywnego można było wówczas wyróżnić szereg środowisk i organizacji o charakterze klubowym: Klub Konserwatywno-Monarchistyczny, Klub Konserwatywny w Łodzi, Klub Konserwatywny im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu, Klub Konserwatywny w Katowicach, środowisko wrocławskich konserwatystów skupione wokół kwartalnika „Stańczyk”, Klub Polityczny im. Józefa Mackiewicza w Krakowie, a także krakowskie Centrum im. Mirosława Dzielskiego. Dodatkowo, ideologia konserwatywna obecna była na łamach takich czasopism, jak: „Myśl Konserwatywna”, „Arka”, „Arkana”, „Najwyższy Czas!” (organ UPR), „Opcja”, „Res Publica”, „Fronda”, „bruLion” i „Rojalista”.

Jeżeli chodzi o wpływy konserwatystów w polskiej polityce, to nie były one zbyt duże: w wyborach parlamentarnych w 1991 r. UPR wprowadziła do 460-osobowego Sejmu 3 posłów. Następna okazja dla konserwatystów pojawiła się dopiero sześć lat później, gdy w wyborach w 1997 r. zbliżone do ugrupowań liberalno-demokratycznych SKL w ramach koalicji wyborczej AWS wprowadziło do Sejmu 30 posłów. Warto wspomnieć, że w późniejszym okresie – w 2001 r. – posłowie SKL wystąpili z AWS, przyczyniając się do jej rozpadu, i wzięli udział w tworzeniu rządzącej Polską od 2007 r. Platformy Obywatelskiej, jak np. obecny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Poglądy ugrupowań i środowisk konserwatywnych na kwestię polityki wschodniej, czyli polityki wobec państw graniczących z Polską na wschodzie – powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego, a zwłaszcza wobec Rosji i Ukrainy, były bardzo zróżnicowane. Należy podkreślić, iż do lat 1997–1998 ukraińska polityka Polski była wyznaczana przede wszystkim przez kontekst relacji Warszawy z Moskwą i Berlinem. W niniejszym opracowaniu zostaną przedstawione wizje i koncepcje stosunków polsko-ukraińskich prezentowane przez takie ugrupowania i środowiska konserwatywne, jak: UPR („Najwyższy Czas!”), RMP – PK – SKL („Myśl Konserwatywna”, „Res Publica”), konserwatystów wrocławskich (skupionych wokół czasopism „Stańczyk” i „Opcja”), konserwatystów krakowskich (z Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicza czy Centrum im. Mirosława Dzielskiego oraz współpracujących z periodykiem „Arcana”), a także polskich monarchistów (publikujących w czasopiśmie „Arka”).

Stosunek polskich ugrupowań i środowisk konserwatywnych do Ukrainy zostanie zaprezentowany w trzech kontekstach: poglądów na temat rozpadu bloku wschodniego oraz rozpadu Związku Radzieckiego; koncepcji polskiej polityki wobec Ukrainy; a także poglądów dotyczących wpływu wspólnego dziedzictwa historycznego na współczesne relacje polsko-ukraińskie². W polskim nurcie konserwatywnym w kwestii stosunku do rozpadu bloku wschodniego i ZSRR oraz wybijania się radzieckich republik związkowych na niepodległość dają się zauważyć dwie postawy: sceptyczna, a nawet krytyczna – wyrażana przez UPR i wrocławskie środowiska konserwatywne oraz entuzjastyczna – manifestowana przez RMP – PK – SKL i konserwatystów krakowskich; z kolei połączeniem tych dwóch postaw były poglądy polskich monarchistów.

W przekonaniu wrocławskich konserwatystów całkowity rozpad światowego systemu dwubiegunowego oznaczał odrodzenie się i eskalację wszelkich możliwych konfliktów i napięć w tradycyjnie niestabilnej Europie Środkowo-Wschodniej, co miało przypominać sytuację na Starym Kontynencie po I wojnie światowej i rozpadzie trzech imperialnych mocarstw³. Duży niepokój budziły tu zwłaszcza wydarzenia w ZSRR, gdzie ujawniały się

liczne konflikty w relacjach zarówno centrum z republikami, jak i republik między sobą. Osłabienie ZSRR przy równoczesnym jednoczeniu się Niemiec stwarzało zagrożenie dla Polski ze strony zachodniego sąsiada, który mógł zgłosić wobec niej pretensje terytorialne. Polska jako typowe państwo średniej wielkości – zdaniem konserwatystów wrocławskich – absolutnie nie powinna była ingerować w sytuacje konfliktowe na obszarze ZSRR, gdyż mogłoby narazić ją na pogorszenie relacji z Kremlm, a nawet jego wrogość. Dla Warszawy kluczową rolę miały odgrywać stosunki z Berlinem i Moskwą, ponieważ w tej konstelacji Polska grała o swoje przetrwanie. Dlatego też władze polskie nie powinny były angażować się w popieranie aspiracji niepodległościowych republik radzieckich, aby w każdej chwili móc ubiegać się o poparcie Moskwy w ewentualnym konflikcie z Niemcami. Konserwatyści wrocławscy nie wierzyli w prawo narodów do samostanowienia, uważając je za pusty slogan oraz instrument w polityce mocarstw, gdyż powołujące się na nie narody raz były popierane z racji słusznej walki o wolność, a innym razem oskarżane o separatyzm⁴. Świadczył o tym chociażby sceptyczny stosunek Stanów Zjednoczonych do ruchów niepodległościowych na obszarze ZSRR.

Poglądy te były charakterystyczne także dla UPR, która wskazywała, iż w stosunkach międzynarodowych kluczową rolę odgrywa czynnik siły, a wspomniana już bierna postawa USA wobec Moskwy dowodzi, iż Waszyngton cały czas uznaje ZSRR – mimo problemów tego państwa – za mocarstwo⁵. UPR w osobie swojego lidera Janusza Korwina-Mikke uznawała, że zasadniczym argumentem w staraniach o niepodległość jest posiadanie własnej armii i że suwerenność państwa bądź narodu bez sił zbrojnych jest „fikcją i obrazą Boską”⁶.

Odmienne stanowisko wobec procesów zachodzących w bloku wschodnim i w ZSRR zajęli konserwatyści z RMP. Ich przywódca Aleksander Hall twierdził, że zachodzące zmiany stwarzają dla Polski okazję wyrwania się z imperialnego uścisku i przeniesienia stosunków polsko-radzieckich z płaszczyzny ideologicznej na płaszczyznę obopólnie uzgadnianych interesów⁷. RMP wyrażał bezwzględne poparcie dla prowadzonej przez Michaiła Gorbaczowa polityki pieriestrojki i głośności. Liczono się, co prawda, z możliwością krachu tej polityki, ale w danym momencie całkowicie ją popierano, licząc na głębokie przemiany – liberalizację, pluralizację i decentralizację życia społeczno-politycznego w ZSRR oraz stosunków między centrum a narodami. Aspiracje narodów republik związkowych były postrzegane przez RMP nie jako zagrożenie dla stabilizacji w regionie, ale jako czynnik istotnie zmieniający politykę zagraniczną Kremla, znacznie osłabiający jego dążenia do ekspansji i dominacji. Nowa rzeczywistość polityczna w tej części Europy miała – zdaniem członków ugrupowania – sprzyjać rozwojowi relacji Polski z narodami sąsiadującymi z nią od wschodu: Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami. Stwierdzano, iż Warszawa powinna równolegle utrzymywać stosunki z centralnymi władzami ZSRR i z elitami republik związkowych, co wpisywało się w realizowaną wkrótce przez polski rząd „politykę dwutorowości”. W podobnym tonie zaczęli się wypowiadać publicyści periodyku „Res Publica”, wskazując jednak na konieczność troski o stosunki Polski ze wschodnimi sąsiadami z racji wspólnego dziedzictwa historycznego, do którego prawo – w tym prawo do jego własnej interpretacji – mają wszystkie narody dawnej Rzeczypospolitej⁸. Zdaniem redaktorów „Res Publici”, Warszawa musi jednak w tej materii prowadzić racjonalną politykę, nie mogąc sobie pozwolić na antagonizowanie Moskwy.

W kwestii koncepcji, wizji i perspektyw polskiej polityki wobec Ukrainy sceptyczne stanowisko zajmowali konserwatyści wrocławscy oraz UPR. Rozpad systemu jałtańskiego, który stanowił rodzaj systemu równowagi mocarstw, stwarzał możliwości rywalizacji niemiecko-rosyjskiej o hegemonię w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednym z czynników determinujących taki scenariusz były próżnia ideologiczna w Rosji panująca po bankructwie ideologii komunistycznej i prawdopodobieństwo zastąpienia jej przez rosyjską ideologię imperialną. Niemniej Rosja pod presją problemów wewnętrznych wycofała się z Europy Środkowej, co zechcą wykorzystała zjednoczone Niemcy. W tej optyce najpoważniejszym przeciwnikiem i zagrożeniem dla interesów niemieckich była Polska, przeciwko której – zgodnie z logiką geopolitycznej szachownicy potencjalnych sojuszy – Berlin mógłby wykorzystać Ukrainę, która z kolei poszukiwałaby przeciwwagi dla Rosji i widziałaby ją wyraźniej w Niemczech niż w Polsce, stając się w ten sposób wrogiem Polski⁹. Ten odłam nurtu konserwatywnego sytuację narodowościową w ZSRR i kwestię emancypacji narodów tam żyjących postrzegał przez pryzmat dramatycznego i krwawego rozpadu Jugosławii, dostrzegając możliwość podobnego przebiegu wydarzeń w stosunkach rosyjsko-ukraińskich na tle poważnego konfliktu o postradziecką broń atomową, flotę czarnomorską, status Krymu czy sytuację etniczną na wschodzie Ukrainy¹⁰. W opinii Janusza Korwina-Mikke Niemcy mogłyby instrumentalnie posłużyć się nowymi wschodnimi sąsiadami Polski do szachowania Rosji. W tej sytuacji Polska powinna wspierać niepodległość sąsiadujących z nią młodych państw postradzieckich, dbając o zachowanie równowagi sił między Berlinem a Moskwą, gdyż wówczas stanie się pożądanym partnerem i sojusznikiem dla Rosji, jako państwo szachujące proniemieckie Ukrainę, Litwę i Białoruś. Najbardziej niekorzystnym scenariuszem dla Warszawy byłaby ponowna konsolidacja przestrzeni postradzieckiej przez Moskwę i odrodzenie imperializmu rosyjskiego, czego konsekwencją mógłby być rozbiór Polski przez Niemcy i Rosję¹¹. Lider UPR krytykował projekty wysuwane przez emigracyjne środowisko paryskiej „Kultury” autorstwa Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego, zakładające powstanie środkowoeuropejskiego bloku sojusznicznych państw: Polski, Ukrainy,

Litwy i Białorusi. Zdaniem Janusza Korwina-Mikke potencjał militarny i gospodarczy tego sojuszu byłby niewystraszający dla przeciwstawienia się z pewnością wrogo nastawionej do niego Rosji. Z kolei konserwatyści wrocławscy wskazywali na realną możliwość wysunięcia przez Niemcy roszczeń terytorialnych wobec Polski, co byłoby konsekwencją powstania próżni geopolitycznej w Europie Środkowo-Wschodniej po rozpadzie ZSRR¹². Jednak nie wierzyli oni w możliwość wytworzenia i utrzymania przez Polskę równowagi między Niemcami a Rosją, nawet w formie federacji Polski, Ukrainy, Litwy i Białorusi, ponieważ próby te z pewnością natrafiłyby na przeciwdziałanie ze strony Berlina i Moskwy¹³. Opowiadali się oni zdecydowanie za opcją prorosyjską w polskiej polityce zagranicznej, gdyż jedynie Rosja była w stanie zrównoważyć niemiecki *Drang nach Osten*. Polska w zamian gwarantowałaby Rosji bezpieczeństwo jej zachodnich rubieży. Środowisko wrocławskie zbliżało się zatem do poglądów przedwojennej Narodowej Demokracji (endecji) i jej przywódcy Romana Dmowskiego. W tej optyce z punktu widzenia polskiej racji stanu istnienie suwerennej i niepodległej Ukrainy było stałym argumentem antyniemieckim w polityce rosyjskiej oraz antyrosyjskim w polityce niemieckiej. Wrocławscy konserwatyści niemiecką ofertę wystosowaną do Polski w kwestii przystąpienia do NATO i UE postrzegali jako zamiar Berlina, by uczynić z Warszawy swojego klienta, powodujący tym samym napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich, czemu towarzyszyło zdecydowanie niewygodne dla państwa polskiego zacieśnienie stosunków niemiecko-rosyjskich. Celem polityki polskiej powinno być zatem podsycanie napięć i antagonizmów między Rosją a Niemcami, natomiast wybór Moskwy jako sojusznika wynikałoby jedynie z czystej geopolitycznej kalkulacji.

Jednak w perspektywie pewnego już przystąpienia Polski do NATO w 1998 r. wrocławskie środowiska konserwatywne zmieniły swój punkt widzenia, oparty na krytyce dotychczasowej niepewnej polityki Zachodu. Uległ wobec tego gruntownej zmianie i rewizji stosunek tej części polskiego nurtu konserwatywnego do Niemiec, Rosji oraz Ukrainy. Polska dokonała strategicznego wyboru zachodniej opcji geopolitycznej, uznając przywództwo Stanów Zjednoczonych w postzimnowojennym świecie i tym samym uznając Rosję za „obiektywnego wroga”. Odtąd stosunki Polski z Niemcami i Rosją zależeć miały od stosunków USA z tymi krajami. Polska, stając się częścią Imperium Americanum, musi zacząć działania na rzecz przyciągnięcia swoich wschodnich sąsiadów do struktur euroatlantyckich i wyprowadzenia ich z rosyjskiej strefy wpływów. Oznacza to zatem konieczność wskrzeszenia „ofensywnej koncepcji jagiellońskiej”¹⁴. W tym kontekście w przekonaniu wrocławskich konserwatystów szczególnego znaczenia z uwagi na swój potencjał terytorialny, demograficzny i gospodarczy nabiera Ukraina, która powinna stać się głównym adresatem polskiej polityki wschodniej i najważniejszym partnerem Polski na Wschodzie. Polska wspierałaby niepodległość Ukrainy, widząc w niej zasadniczy czynnik powstrzymujący odbudowę rosyjskiej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Wśród konserwatystów wrocławskich pojawił się nawet projekt ustanowienia wspólnego państwa polsko-ukraińskiego, zorganizowanego jednak wokół polskich interesów geopolitycznych; takie państwo z powodu słabości tworzących je narodów działałoby początkowo pod patronatem USA i stanowiłoby realną przeciwwagę dla dominacji Niemiec i Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej¹⁵.

Od początku prozachodnie i tym samym proukraińskie stanowisko zajmowali konserwatyści krakowscy. Za największe zagrożenie dla państwa polskiego uważali oni odradzający się ekspansjonizm rosyjski, a wobec słabości Polski za jedyną skuteczną formę przeciwstawienia mu się uznali jej integrację ze strukturami zachodnimi. Elementem tej polityki miało być także umacnianie niepodległości Ukrainy, Litwy oraz Białorusi. Konserwatyści krakowscy przewidywali nawet rozpad Federacji Rosyjskiej w wyniku występujących na jej obszarze separatyzmów. Natomiast istnienie niepodległej Ukrainy ma ogromne znaczenie dla zachowania suwerenności przez Polskę, a ponadto nie pozwala ono na odtworzenie się podziału Europy na dwa wrogie bloki polityczne¹⁶. W opinii krakowskich konserwatystów stosunki polsko-ukraińskie można było uznać za przyjazne, niemniej pozostawały one powierzchowne. Konieczne stawało się zatem ich zacieśnienie poprzez intensywniejszą współpracę wojskową i gospodarczą, działania na rzecz przyspieszenia reform na Ukrainie oraz tworzenie w obu krajach silnych lobbies działających na rzecz efektywniejszej współpracy politycznej między Warszawą a Kijowem. Wielopoziomowa współpraca osłabiłaby pokutujące w Polsce i na Ukrainie negatywne stereotypy dotyczące partnera. Relacje obu państw miały być kształtowane w myśl koncepcji strategicznego partnerstwa. Jednak liczne wewnętrzne problemy Ukrainy nakazywały obawiać się zarówno o to, by Kijów wprowadził w życie ideę strategicznego partnerstwa z Warszawą, jak i o trwałość tego państwa. W tej sytuacji – twierdzili krakowscy konserwatyści – Polska musi dbać o to, by nie przyczyniać Ukrainie dodatkowych trudności, ale też powinna oczekiwać od władz ukraińskich jasnych intencji co do ich strategii i układać sobie relacje z Ukrainą w oparciu o katalog wartości powszechnie przyjętych na Zachodzie. Warszawa miała przyjąć rolę orędownika Kijowa w różnych ważnych dla niego kwestiach na europejskiej i światowej arenie politycznej.

Z kolei monarchiści za największe zagrożenie dla Polski uważali zjednoczone Niemcy, które na przestrzeni dziejów obok Rosji były państwem wykazującym ambicje imperialne, kierując swoją ekspansję na tereny Europy Środkowo-Wschodniej. Tymczasem Rosja po rozpadzie ZSRR przeżywała poważne problemy i Polska miała do

wyboru kilka opcji polityki wschodniej – od prorosyjskiej do proukraińskiej. Monarchiści byli wielkimi zwolennikami restytucji imperium jagiellońskiego, integrującego państwa Międzymorza – a więc obszaru położonego między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym¹⁷. W takim stworzonym przez Polskę imperium, stanowiącym „wspólnotę wolnych narodów” i obejmującym Polaków, Ukraińców, Białorusinów i Bałtów, obowiązującą formą ustrojową byłaby monarchia. Powszechnie przyjęte wartości monarchiczne i konserwatywne eliminowałyby wzajemne uprzedzenia, wrogość i egoizm narodowy, pozwalając zamieszkującym w „imperium środka” narodom na zachowanie tożsamości narodowo-kulturalnej.

Entuzjastyczne stanowisko wobec ukraińskiej niepodległości zajęli konserwatyści z SKL, którzy pragnęli, aby Ukraina wraz z innymi wschodnimi sąsiadami Polski tworzyła politycznie stabilny obszar nastawiony na kooperację z NATO¹⁸. W opinii jednego z liderów SKL, Bronisława Komorowskiego, obszar ten stanowił „odwieczny polski horyzont geograficzny”, a Polska miała bogate tradycje konceptualizujące go – w postaci Rzeczypospolitej Obojga Narodów, koncepcji prometejskiej Józefa Piłsudskiego, a także programu regionalnej współpracy i solidarności postulowanego przez środowisko paryskiej „Kultury”¹⁹. Umocnienie niepodległości Ukrainy, Białorusi oraz Litwy zapewniłoby stabilność powstałemu w Europie Wschodniej układowi politycznemu, przy czym należałoby przeciwstawiać się próbom restauracji rosyjskiej strefy wpływów, będącej wyrazem odradzających się tendencji imperialnych w polityce Rosji. Nowa konstrukcja geopolityczna Europy Środkowo-Wschodniej miałaby położyć kres nieszczęsnej dla Polski ekspansywnej tradycji, której symbolem były rozbiory, rok 1939 czy wprowadzenie systemu komunistycznego w 1944 r. Uznanie przez Polskę jako pierwsze państwo niepodległej Ukrainy stanowiło akt niewątpliwie słuszny i potrzebny, sprzyjający wytworzeniu się atmosfery zaufania między oboma narodami. Za niedopuszczalne uznano powtórzenie sytuacji z lat 1920–1921, kiedy to Polska porzuciła swojego ukraińskiego sojusznika. Przyjazne stosunki z Ukrainą, Litwą oraz Białorusią wzmacniały pozycję i znaczenie Warszawy w polityce europejskiej. Poglądy SKL na sprawę ukraińskiej niepodległości w pełni wpisywały się w tezę Zbigniewa Brzezińskiego, że bez Ukrainy Rosja traci możliwość bycia imperium.

Ostatnim aspektem w ramach stosunku polskich ugrupowań i środowisk konserwatywnych do Ukrainy w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, na który zostanie zwrócona tu uwaga, jest wpływ wspólnego dziedzictwa historycznego na współczesne relacje polsko-ukraińskie. Kwestia ta zajmowała zwłaszcza krakowskich konserwatystów, uważających, że idea szerokiej współpracy między Polską a Ukrainą pozostanie pobożnym życzeniem, jeśli nie będzie wynikała z wiary w jej potrzebę. Znormalizowana i stabilna polsko-ukraińska współpraca polityczna i wojskowa będzie niemożliwa bez współpracy na poziomie instytucji społecznych, gospodarczych, kulturalnych, naukowych i samorządowych²⁰. Zbliżeniu Polaków i Ukraińców powinno służyć wzajemne poznanie historii, tradycji oraz zrozumienie współczesnych problemów. Negatywne stereotypy tkwiące w świadomości obu narodów muszą zostać zastąpione przez nowe pozytywne doświadczenia. Proces ten powinien dotyczyć jak najszerszych kręgów społecznych, zwłaszcza na obszarach przygranicznych, gdzie strach i nieufność są najsilniej zakorzenione. Istotną rolę w kreowaniu nowego spojrzenia na trudne kwestie przeszłości i teraźniejszości w relacjach polsko-ukraińskich mają do odegrania w obu krajach wpływowe media. Pozwoliłoby to zneutralizować działania niektórych środowisk w Polsce i na Ukrainie, zainteresowanych instrumentalną eksploatacją negatywnych stereotypów.

Również UPR zaczęła wyznawać pogląd, że płaszczyzna historyczna stosunków polsko-ukraińskich jest bardzo ważna, szczególnie w odniesieniu do integracji Polski ze strukturami euroatlantyckimi. Partia ta zwracała uwagę, że np. media zachodnie nagłaśniają problemy związane z trudną i zawiłą historią polsko-ukraińską oraz ich współczesny wyraz w postaci incydentów z udziałem grup nacjonalistów w Polsce i na Ukrainie, a nie dostrzegają wielu pozytywnych zjawisk we współczesnych relacjach między oboma krajami. UPR wskazywała też jednak na liczne niedociągnięcia w stosunkach polsko-ukraińskich na płaszczyźnie historycznej, wynikające z braku skoordynowanej polityki informacyjnej oraz niezadowolającego stanu na rynku wydawniczym, gdzie brakowało zarówno fachowych i rzetelnych opracowań wyjaśniających problemy wspólnych dziejów obu narodów, jak i wspólnej podręcznikowej interpretacji historii²¹. UPR zajęła także stanowisko w kwestii Cmentarza Orłąt we Lwowie, będącego obiektem nieustannych ataków ukraińskich nacjonalistów, które spotykały się z obojętnością ze strony władz Lwowa i głównych sił politycznych zachodniej Ukrainy²². Problemy wokół tej nekropolii, którym w obu krajach towarzyszyły wielkie emocje, utrudniały dialog polsko-ukraiński, ale nie mogły go w ocenie tego ugrupowania przekreślić. Jako działanie mające pomóc w ostatecznym rozwiązaniu sporów dotyczących Cmentarza Orłąt UPR proponowała pilne uregulowanie kwestii grobów żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii znajdujących się na terytorium Polski.

Całkiem odmienne stanowisko w odniesieniu do wspólnego dziedzictwa historycznego Polaków i Ukraińców prezentowali wrocławscy konserwatyści. Wyznawali oni pogląd, że problem pojednania polsko-ukraińskiego w ogóle nie powinien istnieć jako kwestia polityczna²³. Wzajemne resentymenty i fobie nie mogą mieć jakiegokolwiek znaczenia dla kształtu stosunków politycznych między Polską a Ukrainą (i innymi państwami

regionu), gdyż zależą one od stopnia zgodności lub sprzeczności interesów politycznych obu państw. „Przemoralizowana polityka uczuć” nie powinna przysłańcać celów polityki pragmatycznej, wynikającej ze świadomej woli realizacji egoistycznych interesów oraz wspartej na realnej sile i możliwościach.

Rekapitulując rozważania podjęte w niniejszym artykule, można stwierdzić, że stosunek polskich ugrupowań i środowisk konserwatywnych do Ukrainy w latach dziewięćdziesiątych nie był jednolity. Konserwatyści wrocławscy oraz UPR odnosili się krytycznie do młodego państwa ukraińskiego, ich percepcja zmieniła się jednak diametralnie pod koniec opisywanego tu okresu – w 1998 r. – w wyniku wstąpienia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego (Polska oficjalnie została członkiem NATO 12 marca 1999 r.). Natomiast RMP – PK – SKL od początku wyrażały życzliwy stosunek do Ukrainy. Dla tych formacji powstanie niezależnego państwa ukraińskiego na bazie radzieckiej republiki związkowej (Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej), emancypującej się z ulegającego procesowi dezintegracji ZSRR, było zdecydowanie pozytywnym zjawiskiem, a dobrosąsiedzkie i partnerskie relacje z tym młodym krajem były – ich zdaniem – podyktowane polską racją stanu, manifestującą się w dążeniu Polski do pełnej integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Optyka ta, co zostało już wspomniane, wpisywała się w doktrynę Zbigniewa Brzezińskiego, według której Rosja bez Ukrainy nie stanowi imperium. Polscy konserwatyści, zwłaszcza ci reprezentujący kręgi monarchistyczne, poważnie brali pod uwagę również koncepcję integracji Międzymorza, której Polska i Ukraina były kluczowymi elementami.